

MISTRZOSTWO OLIMPIJSKIE W ASPEKCIE WARTOŚCI HUMANISTYCZNYCH SPORTU

Natura ludzka polega na nieustannym wysiłku przekraczania granic zwierzęcości tkwiącej w człowieku i wyrastania ponad nią człowieczeństwem i rolą człowieka jako twórcy wartości. Bez tej misji i tego wysiłku wyrastania ponad samego siebie człowiek zapada z powrotem i bez ratunku w swoją czystą zwierzęcość, która stanowi jego śmierć¹

Człowiek w swoim przyrodniczym środowisku jest obecny w dwojaki sposób. Jest on częścią przyrody i w nim rozgrywają się wszystkie procesy potrzebne jemu, a także naturze do istnienia. Człowiek rodzi się i umiera jak wszystko co stanowi naturalne środowisko. Wiele funkcji życiowych przebiega w nim podobnie jak w każdym z komponentów przyrody. Trudno jest wyobcować człowieka z natury. Wszystko to, dzięki czemu człowiek żyje, chociażby na poziomie podstawowej egzystencji, stanowi podłoże naszego człowieczeństwa. Utożsamieni z przyrodą na podłożu funkcjonalnym pragniemy wyjść ponad nią tworząc własny świat, świat człowieka z własnymi prawami i zasadami. Nowy świat przepełniony jest wytworami ludzi tak głęboko zakorzenionymi, iż kolejne pokolenia przyjmują je jako własne.

Człowiek rozporządza tymi wytworami, uważając je za swoją własność, dając im własną moc stwórczą, a jednocześnie zapominając, że tak naprawdę ich składowe są własnością natury. Tak przetworzone dobra wchodzą w obszar świata człowieka i tylko jemu są potrzebne. Cała pozostała część przyrody mogłaby się bez nich obejść. Istota ludzka obcuje z tymi przedmiotami wchodzi z nimi w związki, a także z uwagi na nie, pomiędzy ludźmi zachodzą relacje zupełnie inne, niż wtedy, gdyby człowiek pozostał na poziomie integracji z naturą, zaspokajając swoją potrzebę bycia człowiekiem tylko na poziomie życiowych funkcji. By biologicznie egzystować potrzebujemy, podobnie jak każde inne stworzenie, dostarczać organizmowi pokarmu, spać, rozmnażać się, oddychać. By prawidłowo funkcjonować chcemy być zdrowi i sprawni. W tej kwestii nie różnimy się niczym od otaczającego nas świata

¹ R. Ingarden (1998), *Książeczka o człowieku*, Kraków, Wydawnictwo Literackie.

istot żywych. Jednakże człowiek wychodzi poza te podstawowe warunki egzystencji szukając czegoś, co postawiłoby go na piedestale człowieczeństwa. Własny utworzony przez człowieka świat, to świat wartości, w którym istnieją jako podstawowe normy egzystencjalne. Człowiek żyje i to stanowi jego podstawę bytu, ale ponadto poszukuje się czegoś więcej, czegoś co stanowiłoby o jego szczególności w otaczającym go świecie. Zdrowiu i sprawności, które stanowiąc wartość samą w sobie, są bliskie platońskim, olimpijskim ideałom piękna, współtowarzyszą liczne wartości instrumentalne. Są one obecne w obszarze człowieka, także przy przywracaniu utraconych sił. W tymże obszarze znajduje się wszelka wzbudzona aktywność fizyczna, od najbardziej podstawowej, w ramach wychowania fizycznego, poprzez rekreację fizyczną, a kończąc na sporcie wyczynowym i ukoronowaniem uczestniczenia w nim poprzez start w igrzyskach olimpijskich.

Jak w tychże aspektach dbałości o własną egzystencję ma się człowiek jako on sam, jako wartość sama w sobie, jako wartość niezaprzeczalna. Można by powiedzieć, iż dbając o swoje ciało w sposób zaplanowany uzyskuje się optymalny dla jednostki stan funkcjonalny. Może to mieć wpływ na stan zdrowia i samopoczucia jednostki, a także warunkować realizację wartości, które pojawiają się dzięki tym działaniom.

Sport jest dziedziną kultury fizycznej, w istocie której jest dążenie do uzyskania takiej sprawności fizycznej, która w wyniku rywalizacji doprowadzić może do uzyskania mistrzostwa sportowego. Szczytem owego mistrzostwa jest sięgnięcie po Laur Olimpijski, który stanowi cel najwyższy każdego sportowca. Sport jest świadomą i dobrowolną działalnością lub aktywnością ruchową człowieka mającą na celu podnoszenie sprawności fizycznej i jej manifestowanie, uprawianą systematycznie według określonych reguł, w której występuje pierwiastek współzawodnictwa i dążenia do osiągnięcia jak najlepszych wyników, rozwijaną w otoczeniu publicznym, dostarczającą nie tylko zawodnikom, ale także otoczeniu publicznemu określonych emocji i przeżyć, w tym masowej rozrywki, będącej ważnym elementem kulturowo-cywilizacyjnym². Przyczyną dla której człowiek podjął się tzw. sportowania był w toku rozwoju cywilizacji uprzemysłowionej uwolniony nadmiar energii w osobie ludzkiej, która została skierowana na cel związany z trenowaniem własnego ciała w celu doskonalenia go lub porównywania jego użyteczności z ciałami innych.

W istocie sportu tkwi możliwość współzawodnictwa, a tylko najlepsi, wybrani spośród mas trenujących mają możliwość spotkać się w jednym miejscu na świecie i raz na cztery lata oznajmić światu swoją wielkość ponad wszystkimi podziałami. Jak pisze J. Lipiec w *Pożegnaniu z olimpią* „koniecznym rysem aktu wartościowego sportowo jest jego bezinteresowność, rozumiana

² J. Kosiewicz (2004), *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*, Warszawa, BK.

jako brak możliwości wciągnięcia w żaden układ interesów”³. Takie wydarzenie jak Igrzyska Olimpijskie realizowane powinny być pod hasłem MKOl. – szlachetnego współzawodnictwa i braterstwa wszystkich narodów.

Człowiek XXI wieku jest uwikłany w przeróżne nici powiązań związanych zarówno z własnym jestestwem jak również z obrazem świata zewnętrznego. W toku swojego życia istota ludzka ulega przemianom zarówno w sensie biologicznym (dążąc do uzyskania jak najbardziej efektywnego wizerunku zewnętrznego), jak również duchowym i społecznym. Rozwijając się człowiek przygląda się sobie próbując zrozumieć owe przemiany w nim tkwiące. Mając możliwość oglądania siebie oczami innych może weryfikować własne oceny co do samego siebie. Uczy się samoświadomości, a jednocześnie sam uprzedmiotawia siebie ucząc się swojej tożsamości na podstawie tego, jak sam siebie widzi. W toku tejże ewolucji człowiek dopasowuje się do życia w naturze tworząc wokół siebie system wartości kulturowych. Jest to proces trwający w nieskończoność. Istota ludzka jest ciągle żądną bogactwa kulturowego⁴.

Kim zatem jest człowiek – sportowiec uwikłany w najbardziej rzeczywisty obraz przemian biologicznych. Ta osoba, która chce uczestniczyć w trudach treningów poznaje możliwości własnego ciała, ale również psychiki na tle cielesności. Dowiaduje się o sobie bardzo wiele, poddając swój aparat ruchowy ciągłym próbom. Wychodząc z tych prób pomyślnie wyciąga wnioski do dalszej działalności. Posiłkuje się wynikami innych, nieustannie się porównując, zarówno z sobą, z przed jakiegoś czasu, ale także z innymi osobnikami. Przekazując swoje wyniki do analiz teoretycznych dowiaduje się o przyczynie zaistniałych faktów. Staje się ów człowiek – sportowiec istotą uświadomioną w tworzeniu własnego wizerunku mistrza sportu. Przyglądając się sobie z perspektywy może dostrzec nie tylko zmiany biologiczne, ale również ich przyczyny.

Pewien ciąg przyczynowo-skutkowy uświadamia mu swoją wielkość. Z wielkiego niezadowolenia i niezgody na zastaną rzeczywistość człowiek tworzy siebie na wzór wymarzonego ideału (kalokagatia). Zauważając przyczyny zmian, rozróżniając je i posiadając umiejętność posługiwania się odpowiednimi środkami pozwala mu wejść w świat wartości. Bo przecież człowiekowi – sportowcowi nie chodzi tylko o to, by pokazać wielkość swojego ciała. Ciało jest sposobem uzewnętrznienia siebie, jest wyrazicielem głębszych emocji i uczuć. Poprzez zewnętrzną powłokę możemy podziwiać zastaną, wytrenowaną rzeczywistość.

Zbytним uproszczeniem byłoby oceniać perfekcyjność sportowca tylko z perspektywy jego wytrenowanego ciała. Sprowadzenie cielesnego mistrzo-

³ J. Lipiec (2007), *Pożegnanie z Olimpią*, Kraków, Fall.

⁴ A. Kuczyńska (1977), *Piękno. Mit i rzeczywistość*, Warszawa.

stwa tylko do poziomu tresury jest zbagatelizowaniem istoty sportu. Sam człowiek zauważa wielkie powiązanie ciała ze światem zewnętrznym. Życie sportowe jest poszukiwaniem drogi wejścia w szeregi armii składającej się z reprezentantów najwyższej klasy, porównujących swoje walory podczas wyjątkowej imprezy jaką są igrzyska olimpijskie. Poszukiwacze wartości stanowiących o istocie kultury igrzysk podkreślają, iż ważną rzeczą jest to, by w igrzyskach po pierwsze wystartować (pokazać światu swoją indywidualną wielkość fizyczną stanowiącą tylko obraz zewnętrzny), po drugie przestrzegać warunków szlachetnej rywalizacji, co wiąże się z pokojowym konkuroowaniem i triumfem moralnego dobra na złem⁵.

Dla koncepcji osoby zarówno indywidualnej jak i duchowej najważniejsza jest kategoria dobra i zła moralnego. Zło moralne zabija ducha osobowości. Czym jest owo zło moralne, w aspekcie rywalizacji sportowej, w dążeniu do mistrzostwa i startu w igrzyskach olimpijskich. Czyn moralnie dobry zakłada jednocześnie dobro przedmiotu, celu i okoliczności. Zły cel niszczy działanie, chociaż jego przedmiot byłby sam w sobie dobry. Wybrany przedmiot już sam może uczynić złym całość działania. Wydaje się błędna ocena moralności czynów ludzkich, biorąca pod uwagę tylko intencję, która je inspiruje, lub okoliczności stanowiące ich tło. Istnieją czyny, które z siebie i w sobie, niezależnie od okoliczności i intencji, są zawsze bezwzględnie niedozwolone ze względu na ich przedmiot, jak bluźnierstwo i krzywoprzysięstwo, zabójstwo i cudzołóstwo. Niedopuszczalne jest czynienie zła, by wynikało z niego dobro. Mistrzostwo olimpijskie niosące triumf i chwałę nie tylko indywidualnej jednostce, ale także całemu narodowi rozpatrywane w aspekcie źle rozumianych przygotowań, z zakłóceniem obrazu istoty ludzkiej, stanowi wielkie przewinienie przeciwko człowieczeństwu. Analizując zło moralne w aspekcie czynów człowieka wobec człowieka oraz towarzyszących tym czynom ocen wraz z ich uzasadnieniami stawiamy ową osobę w kategorii podmiotu moralnego⁶.

Działalność człowieka podejmowana dla kreacji własnego ciała może służyć również rywalizacji ludzi pomiędzy sobą. W ten sposób człowiek wchodzi w obszar działalności stworzonej przez siebie i poddaje się temu fenomenowi bądź jako bezpośredni jego uczestnik lub jako kibic. Towarzyszą temu zjawisku nie tylko zabiegi cielesne, które wiążą się z wartościami egzystencjalnymi, ale również szereg wartości esencjalnych, które sprawiają iż ma ono wymiar ludzki. Człowiek, który będąc wartością poddaje swoje ciało próbie wytrzymałości, siły, jakiejś wydumanej perfekcji ruchowej, szybkości ma w tym jakiś cel. Podmiot ludzki podlega doświadczeniu w specyficznych warunkach, dążenia do osiągnięcia mistrzostwa sportowego. Stanowi on zatem pewien model ujawniający swoje wartości w sportowej przestrzeni. Za przyczyną po-

⁵ J. Lipiec (2005), *Koło etyczne*, Kraków, Fall.

⁶ R. Ingarden (1989), *Wykłady z etyki*, Warszawa, PWN.

znania tychże własności odślaniają się granice ludzkich możliwości. Sport jest drogą do poznania tego, co człowiek może zrobić z własnym ciałem. Poprzez owe poznanie uczestniczy on w dziele tworzenia własnej postaci. Jakie znaczenie dla człowieka ma zmierzenie się w tejże rywalizacji. Czego poszukuje człowiek poddając próbie swoją cielesność i za jej pośrednictwem również własne wnętrze. Sport staje się terenem pozwalającym ujawnić człowiekowi prawdziwe oblicze. Podmiot ujawnia prawdę o sobie poprzez rzucanie wyzwania własnej osobie. W Arystotelesowskim ujęciu, prawda rozumiana jest jako zgodność sądu z rzeczywistością⁷.

Porównywanie własności podmiotu z własnościami innych ludzi należy do istoty sportu. Aby doświadczenie sportowe miało sens musi być dokonana punktowa klasyfikacja. A więc cechy ludzkie muszą być przełożone na liczby. Czyżby człowiek szukał potwierdzenia własnej wielkości w liczbie. W sporcie miarą człowieka bywa liczba. Określa, czy ktoś jest silniejszy, szybszy, bardziej wytrzymały itp. Czyżby była to dla człowieka odpowiedź na niekończące się pytanie o własną wartość. Bo przecież nie da się wyliczyć za pomocą liczb wartości estetycznych, etycznych i szeregu innych. Być może wchodząc w świat sportu człowiek znajduje odpowiedź na dręczące go pytania o własną wartość. Uzyskanie najwyższych osiągnięć sportowych związane jest z podejmowaniem nie tylko treningu cielesnego, ale także treningu duchowego. Staje się sposobem życia realizującym uznane wartości.

Można by powiedzieć, iż podejmowanie działalności sportowej jest swego rodzaju dowartościowaniem własnej osoby i uczynienie z niej osobowości twórczej. Nie ma w sporcie gotowego systemu, który gwarantowałby osiągnięcie ideału. Pomnażanie swoich umiejętności przebiega po linii poznawania siebie i wyboru wartości takich, jakie służą konstruktywności, czyli rozwojowi, u kresu którego może leżeć doskonałość. Zrealizowanie takiego systemu wartości stanowi zaprezentowanie siebie w wybranym sposobie życia. Wybór dóbr odbywa się poprzez miarę ich przydatności dla jednostki tu i teraz oraz jego przyszłego bytu. Uzyskana sportowa doskonałość mierzona mistrzostwem sportowym staje się po pierwsze kreacją wartości, dla których punktem wyjścia jest poznanie prawdy o człowieku poruszającym się w sportowej przestrzeni, po drugie możliwością poszerzenia wiedzy o człowieku odkrywającym wspomniane wartości. Jeżeli w swojej działalności człowiek realizuje wzór Olimpij, czyli jest podmiotem, który dąży do ideału w swojej konkurencji w sposób czysty, zgodnie z Coubertenowskimi ideałami olimpijskimi, to jego rywalizacja sportowa ma wymiar pozytywny.

Amatorska rywalizacja, która we współczesnym ruchu olimpijskim wyklucza zachowanie niesportowe, niezgodne z obowiązującymi zasadami i tradycjami, stosowanie dopingu, dawanie i przyjmowanie łapówek, chuligań-

⁷ J. Lipiec (1999), *Filozofia olimpizmu*, Warszawa, Sprint.

stwo itp., stwarza pewien model postępowania, który nie pozwala okłamywać siebie. Człowiek rywalizuje z innymi by ukazać własne wartości, ale niekoniecznie chwalić się tymi wartościami przed światem. Chce pokazać je sobie i to jest najważniejsze, bo prawdziwe. Bo przecież nie można siebie okłamać. Żadne kontrole antydopingowe nie są potrzebne człowiekowi, który mierzy swoją wartość dla siebie. Jakie znaczenie ma zwycięstwo po dawce środków wspomagających. Gdzie w tym zwycięstwie są cechy ludzkie i gdzie jest sam człowiek jako wartość. Gdy rywalizacja człowieka odbywa się dla innych celów niż własna doskonałość, podmiot staje się przedmiotem. Olimpijczycy współcześni stają się niejednokrotnie przedmiotami mediów, sponsorów, publiczności i pieniądza, który rozpaczliwie wdziera się w świat sportu.

Magia olimpiad z ideałami w nich tkwiącymi to odległa przeszłość. Sportowiec stał się maszynką do robienia medali, a taki obraz odbiega daleko od wizerunku sportowca – człowieka kreującego wartości. Gdzie jest w tym człowiek jako wartość. Człowiek, który sam w sobie jest wartością. Wartością najwyższą i niezaprzeczalną, a olimpizm to idea czysta i piękna. W swojej Coubertinowskiej postaci wnosi on wartości takie, jak równość ludzi, poszanowanie przeciwnika, tolerancja, uczciwość, chęć bycia lepszym dzięki własnej pracy a nie kosztem przeciwnika. Olimpizm jest pewnego rodzaju światem idealnym, w którym wydawać by się mogło, iż panują wartości poszukiwane przez każdego człowieka. Idea zakładająca istnienie człowieka idealnego, dbającego zarówno o swój rozwój duchowy jak i fizyczny, wychodzi naprzeciw ideałom olimpijskim. Jednakże, czy sportowiec jest w stanie sprostać takim oczekiwaniom. Jak daleko nasz współczesny olimpijczyk odszedł od wartości olimpijskich. Powstaje pytanie, kto przekaze młodym pokoleniom wspomniane ideały. W *Karcie olimpijskiej* z 1994 r. napisane jest, iż ruch olimpijski stara się przyczynić do budowania pokoju i lepszego świata, edukując młodzież przez sport praktykowany bez żadnych form dyskryminacji, przez wzajemne zrozumienie w duchu przyjaźni, solidarności i zasady fair play. Tak uformowane zasady mają w sobie głębokie wartości i to zarówno w imię czystości sportu, ale także przeniesione na grunt życia codziennego. Człowiek, który w sporcie upatruje swój byt i dąży do perfekcji w tejsze działalności winien stać się perfekcjonistą również w myśl ideałów olimpijskich.

Który ze sportowców stanie na Olimpijskim piedestale i wykaże, iż spełnia Coubertinowskie wymagania. Tylko nieliczni są całkiem czysti i to niestety zwykle ci, którzy nie osiągają laurów olimpijskich. A dla innych wymagania widowiska stają się wytłumaczeniem zmiany wartości. To nie ideały winny ulegać przeobrażeniom, one są i my ludzie mamy do nich dążyć, a nie podporządkowywać je sobie, tłumacząc to postępem. Człowiek jako wartość to ideał, do którego należałoby powrócić może nawet kosztem narażenia się mediom, czy też widzowi. A może znajdą się widzowie, dla których czysty

sport będzie najbardziej pożądana rozrywką. A walki gladiatorów przejdą na inne areny i tam rządzić będzie pieniądź i rywalizacja w imię tłumów.

Można stworzyć dwa światy. Świat Coubertinowskich olimpiad, czystości sportu, walki perfekcyjnej opartej na dążeniu do zwycięstwa poprzez czystą uprawę ciała. Godni podziwu są zawodnicy, którzy pracują nad własnym ciałem i może w starciu z innymi, wspomaganymi zawodnikami, nie osiągają najwyższego poziomu, ale jest to poziom ludzki, optymalny dla człowieka. Może utopijny jest świat olimpiad bez pieniądza, ale może właśnie tutaj udałoby się ocalić część człowieczeństwa. Niechaj obok takich olimpiad istnieją walki wielkie, medialne, jeżeli taka jest potrzeba w świecie postępu. Proponuje jednak dla tejsze działalności znaleźć inną nazwę, niż sport, który niech pozostaje w swojej pierwotnej postaci, gdzie sportowa rywalizacja jest wartością potrzebną człowiekowi dla udowodnienia własnej wielkości.

W historii na czas igrzysk olimpijskich zaprzestawano wojen. Ale również zdarzały się sytuacje związane z bojkotowaniem tego wydarzenia. Zdarzyło się to w dziejach pięć razy. Czy to były słuszne decyzje? Trudno teraz rozstrzygać. Składanie w ofierze trudu czteroletnich przygotowań sportowców, w proteście przeciw grzechom tego świata przez osoby, które fizycznie w nich nie uczestniczyły, jest sprawą wątpliwą. Próba dyplomatycznego wpływu na grzeszące złą polityką rządu wszystkich krajów wspólnoty olimpijskiej jest chyba lepszą manifestacją przeciwko złu, niż posługiwanie się trudem sportowców. Najważniejszą rzeczą w igrzyskach olimpijskich jest nie zwyciężyć, ale wziąć w nich udział, podobnie jak w życiu nie jest ważne triumfować, ale zmagać się z organizmem. Przed igrzyskami w Pekinie w 2008 sztafecie olimpijskiej we wszystkich miastach towarzyszyły liczne protesty przeciwników chińskiej polityki wobec Tybetu i Darfuru. Uczestnicy tych protestów starali się zakłócić bieg sztafety oraz zgasić płomień olimpijski. Przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso opowiedział się przeciwko bojkotowi igrzysk olimpijskich w Pekinie. Zaapelował on również do członków Unii Europejskiej o wspólne stanowisko w sprawie wydarzeń w Tybecie. „Igrzyska olimpijskie nie są wydarzeniem politycznym, ale wielkim świętem sportowym. Nie mamy zatem prawa bojkotować go. A szacunek wobec prawa i człowieka w Chinach powinniśmy wymuszać w inny sposób” – powiedział Barroso w Lizbonie.